

OJCZYŻNA

NIEZALEŻNY TYGODNIK DEMOKRATYCZNY

Nr. 11/92

Piątek 28 maja 1948 r. Charbin.

Cena 100 Yuani

Do Pana

DZU-CZI WEN

Merá miasta Charbina.

W imieniu kolonii polskiej w Mandzurii, której początek dali Polacy, przybyli tutaj przed 50 laty dla budowy kolei Wschodnio-Chińskiej i miasta Charbina, Tymczasowy Polski Komitet na Mandzurię składa mieszkańcom miasta Charbina—na ręce Pana, Panie Merze, —w dzisiejszym dniu 50-lecia miasta—szczerze życzenia dalszego rozkwitu.

Niech żyje miasto Charbin i jego mieszkańcy!

Prezes Komitetu:

(—) Bronisław Stefanowicz.

„Konieczną jest bardziej stanowcza walka z prawicą na terenie międzynarodowym i jej agenturą wewnątrz kraju. Walka z prawicą oznacza walkę z kapitulacją przed amerykańskim kapitalizmem...“

(Wicepremier rządu Wł. Gomułka).

哈爾濱波蘭民主週報

敬啓者查我東北波蘭民衆均爲五十年
前爲建築中東鐵路及建設哈爾濱市而
來到東北者茲適值五十年整之紀念期
日本委員會代表全東北波蘭民衆敬向
我哈爾濱特別市全體民衆之代表人
貴市長表示慶祝並頌
前途光明日益隆昌恭祝
哈爾濱特別市萬歲，民衆萬歲：此上
哈爾濱特別市市長朱其文

東北波蘭臨時委員會

會長 司切法諾維赤

一九四八年五月二十八日

50-lecie Charbina i Kolonii Polskiej w Mandzurii

Uroczyste obchody 50-lecia Charbina, założonego przez grupę poszukiwawczą, przybyłą z polecenia rządu rosyjskiego do Mandzurii dla wytyczenia trasy Kolei Wschodnio-Chińskiej, jest jednocześnie historyczną datą początku istnienia kolonii polskiej w Mandzurii.

W skład, zarówno grupy poszukiwawczej, jak i pierwszych budowniczych miasta Charbina i kolei, wchodziło różni specjaliści — Polacy, których liczba stale powiększała się, w miarę rozwoju prac nad budową kolei i miasta, a wraz z nią rozwijała się kolonia polska w Charbinie.

Człowiekiem, który zbudował w Charbinie pierwszy budynek i poprzednio przebudował nawpół zburzone gmachy wytwórni hamszyny (okowita chińska) na potrzeby wydziału budowlanego w Starym Charbinie, był Polak — inż. Adam Szydłowski.

Już na początku budowy kolei ogólna liczba Polaków — inżynierów, techników, wykwalifikowanych majstrów, robotników i pracowników biurowych doszła do pokaźnej cyfry 7.000 osób, łącznie z członkami rodzin.

Najdobitniejszą ilustracją, uznaną przez wszystkich wybitnej roli jaką odegrali Polacy przy budowie miasta i kolei, daje poniżej zamiesz-

czony wykaz imienny osób, zajmujących wysoce odpowiedzialne stanowiska służbowe w dziale technicznym i administracyjnym, jak również wykaz osób, które stworzyły na terytorium Mandzurii różne gałęzie przemysłu.

Wiceprezesem Zarządu Towarzystwa Kolei Wschodnio-Chińskiej był inż. Stanisław Kierbedź, wybitny uczonek i specjalista budowy mostów kolejowych, którego następnie zastąpił Wencel.

Inż. Seweryn Wachowski — drugi pomocnik naczelnika budowy kolei Jugowicza.

Inż. Stefan Offenberg — naczelnik budowy linii st. Mandzuria — Charbin, a później zastępca naczelnika kolei.

Inż. Adam Szydłowski — naczelnik budowy linii Charbin — Laojan.

Inż. Jokisz — naczelnik technicznego wydziału Zarządu Budownictwa i twórca planu miasta Charbina, zbudowanego według tego planu.

M. Roman — naczelnik wydziału handlowego kolei, który wraz ze swoim przyjacielem, naczelnikiem wydziału ruchu, również Polakiem — Jossa, stworzyli nową drogę przewozu herbaty z Chin do Europy, kierując jej transport ze starożytnej drogi karawanowej i morskiej na kolej żelazną, przez utworzenie specjalnych „herbacianych”, według marszruty

idących pociągów z Władywostoku i Dalniego do Moskwy i in. miast w Rosji.

Inż. Rembertowicz — naczelnik wydziału ruchu i naczelnik uczątku budowy.

Inż. Przewalski — naczelnik ruchu na odcinku południowym.

Inż. Weber — naczelnik wydziału żeglugi na Sungari.

Inż. Cytowicz — twórca projektu dworca kolejowego w Charbinie.

Powyższy wykaz uzupełniają nazwiska innych inżynierów i techników, którzy brali czynny udział w budowie miasta Charbina: Gaspenas, Kaczyński, Kmita, Letowt, Luro, Zabłocki.

W ślad za rozpoczęciem prac nad budową miasta i kolei przybywać zaczęli mianowani na odpowiedzialne stanowiska: Hartung — główny radca prawny, Edw. Lewicki — zastępca naczelnika wydziału kontroli, D-r Jasiński, który wraz ze swoim poprzednikiem — naczelnym lekarzem d-rem Poletika (rosjaninem), byli twórcami pierwszych instytucji lekarskich i szpitali, wprowadzających do Chin nowoczesną wiedzę lekarską, przez co wywarli znaczny wpływ na stworzenie w Chinach lecznictwa, opartego na europejskiej medycynie.

Wraz z tymi wybitnymi działaczami — Polakami, przybył do Charbina w 1901 r. Albin Czyżewski, mianowa-

ny później na stanowisko naczelnika rachunkowo-finansowego wydziału zarządu Tow. Kolei Wschodnio-Chińskiej.

Bardzo odpowiedzialne stanowiska zajmowali również Polacy w pierwszym okresie historii miasta Charbina, w kierownictwie nad powstającymi urządzeniami miejskimi. Tak np. zastępcą mera miasta był Polak — Dynowski, a ławnikami zarządu miasta byli: d-r Kozubowski i do chwili obecnej przebywający w Charbinie inż. Śmigielski.

Kierownik wydziału budowlanego zarządu miasta — inż. Zbydniewski ma wielkie zasługi jako autor projektu niwelacji, kanalizacji, wodociągów, tramwajów i bruku kostkowego. Dyrektorem rzeźni i jej pierwszym weterynarzem był Polak — Szenborn.

W ślad za kolejarzami — Polakami, przybywali również do Mandzurii Polacy, posiadający energię, przedsiębiorczość i kapitał, którzy stali się twórcami różnych gałęzi przemysłu.

Śród nich widzimy nazwiska: Czajkowski — twórca przemysłu gorzelnianego, Wróblewski — założyciel pierwszego browaru, Dynowski i Wł. Kowalski — założyciele pierwszych młynów parowych i twórcy tej wielkiej dzisiaj gałęzi przemysłu, Wł. Kowal-

ski, Frank i L. Kiljański—założyciele pierwszych koncesji leśnych na obrzeżach dziewiczich terytoriach. Wł. Kowalski był również założycielem pierwszej fabryki dykty w Starym Charbinie. Przedsiębiorcy i cukrownicy z Lublina, którzy założyli pierwszą na Dalekim Wschodzie fabrykę i rafinerję cukru w Aszyche i wprowadzili tutaj uprawę buraków

cukrowych. Z Polski przybyli karaimi, bracia Łopato—twórcy miejscowego przemysłu tytoniowego.

Kolonia polska w Mandżurii, obchodząc dzisiaj wraz z miastem Charbinem 50-lecie swego istnienia, szczył się z wkładu zrobionego przez poprzednie pokolenie Polaków w dzieło rozwoju tego kraju i dobrobytu jego mieszkańców.

Artykuł premiera J. Cyrankiewicza

Wychodzący w Pradze centralny organ czechosłowackiej partii socjalno-demokratycznej „Prawo Lidu“ opublikował artykuł premiera J. Cyrankiewicza, generalnego sekretarza Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS.

»Trzy lata, które upłynęły od chwili ukończenia drugiej wojny światowej, po której w wielu krajach pozostały ruiny i opustoszała gospodarka,—pisze premier J. Cyrankiewicz—były dostatecznym okresem dla porównania wyników osiągniętych na dwóch drogach powojennej odbudowy, istniejących w różnych częściach Europy.

W krajach Centralnej i Wschodniej Europy, po obaleniu hitlerowskiej tyranii zaszły wielkie ekonomiczne i polityczne przemiany. Ubogie trzy lata były okresem narodzenia się demokracji i gospodarki planowej. Kraje demokracji ludowej potrafiły zmobilizować wszystkie

swoje twórcze siły do dzieła odbudowy. Jedyną przy tym pomoc na jaką mogły liczyć, to była pomoc braterska ZSSR. Osiągnięte, na skutek trzechletnich wysiłków demokracji ludowej, poważne wyniki w dziele odbudowy gospodarki, są oczywiste dla wszystkich bezstronnych obserwatorów.

»Inny los spotkał Zachodnią Europę—pisze premier J. Cyrankiewicz. Tam od razu po wyzwoleniu był wszelkimi sposobami uciskany rewolucyjny ruch mas ludowych. Kraje Europy Zachodniej, jeden po drugim, podpadły pod panowanie rządów prawicowych. Prawdziwe postępowe czynniki zostały odsunięte od moż-

ności decydowania w życiowo ważnych sprawach.

Kraje Europy Zachodniej zwróciły na siebie uwagę amerykańskiego imperializmu, który początkowo zahamował, a później całkowicie zatrzymał ekonomiczną odbudowę tych krajów. Decydującym czynnikiem w życiu ekonomicznym tych państw został nie plan, lecz kapitalistyczna interwencja Stanów Zjednoczonych. Amerykański kapitalizm, mając na uwadze swoje interesy, skorzystał z sytuacji Zachodniej Europy zanim była jeszcze w Ameryce mowa o „planie Marshalla“.

Rządy państw zachodnio-europejskich chętnie podporządkowały się amerykańskiej polityce; gotowe były one wykonywać wszystkie amerykańskie rozkazy i nawet zgodzić się na samobójstwo—na wskrzeszenie silnych Niemiec. Miało to miejsce we Francji, gdzie socjaliści, z Blumem na czele, całkowicie popierają Stany Zjednoczone.

»W dalszym ciągu—pisze premier J. Cyrankiewicz—amerykańskiemu kapitalizmowi udało się przy pomocy zachodnio-europejskich socjalistów stworzyć swoje punkty oporu w Zachodniej Europie. Bez pomocy zachodnio-europejskich socjalistów—pisze premier—amerykańscy imperialiści nigdy nie osiągnęliby pomyślnych

dla siebie wyników. Reakcyjni przywódcy zachodnio-europejskich socjalistów, zaślepieni nienawiścią do Związku Radzieckiego, wychowani są na tradycjach rewizjonizmu i reformizmu i jest im obcy duch rewolucyjny.

Pamiętamy jaką nadzieję pokładano w Europie na angielską partię labourzystów, kiedy wyborcy brytyjscy odwrócili się od Churchilla i wyrazili zaufanie tej partii. Już w tym przejawiał się wpływ rewolucji ludowej, która odbyła się na Wschodzie. Socjaliści angielscy nie spełnili jednak nadziei narodu. Doprowadzili oni swój kraj do ekonomicznej zależności od Stanów Zjednoczonych i zostali w ten sposób wasalami Waszyngtonu. Właśnie z inicjatywy labourzystów angielskich odbywała się konferencja europejskich partii socjalistycznych, które labourzyści próbowali podporządkować polityce amerykańskiej agresji, skierowanej przeciwko socjalizmowi i wogóle postępowi.

»Zachodnio-europejski socjalizm jednak—pisze dalej J. Cyrankiewicz—nie całkowicie stanął na drodze antysocjalistycznej polityki. Włoska partia socjalistyczna, w jednolitym froncie z komunistami odpięra wszystkie ataki wewnętrznej i międzynarodowej reakcji. Lewi francuscy socjaliści stoją na straży walki o socjalizm.

A. STAWSKI

3) NA ZIEMIACH ZACHODNICH

Smutną sławą cieszyła się w Polsce przedwojennej Stara Naprawa—jedna z wsi w Krakowskim. Popularność osiągnęła ta wieś kilka lat przed wojną, po ukazaniu się książki, napisanej przez Jalu Kureka „Grypa panuje w Naprawie“. W książce tej pisarz-demokrata, pochodzący z staronaprawskiej rodziny chłopskiej, z rzeczywistym mistrzostwem pokazał jak dusili się chłopcy w warunkach głodu ziemi i nędzy w sanacyjnej Polsce. Od tej pory Stara Naprawa była w Polsce symbolem niedoli chłopskiej.

Wieś tę, i książkę o niej napisaną, przypomnieliśmy sobie dokładnie, kiedy podróżując po Ziemiach Zachodnich dotarliśmy u stóp Sudetów do wsi Nowa Naprawa. Nazwa tej wsi brzmiła symbolicznie. Dokładnie

poznaliśmy jej historię oraz życie i obyczaje nowonaprawskich chłopów.

Powstanie tej wsi jest ściśle związane z wsią opisaną przez Kureka. Gdy po przyściszeniu do władzy demokratycznego rządu była rozdzielona ziemia obszarnicza, chłopom staronaprawskim nie powiodło się. W pobliżu Starej Naprawy nie było ani jednego majątku należącego do obszarnika i ich skromne działki ziemi nie powiększyły się. Ale mieszkańcy Starej Naprawy znaleźli inne wyjście ze swego ciężkiego stanu. Połowa wsi przesiedliła się na Ziemię Zachodnią i założyła tam wieś Nową Naprawę.

Przy pomocy rządu, który okazał chłopom znaczną pomoc pieniężną i materiałami, Nowa Naprawa w ciągu 2-3 lat przekształciła się w jed-

ną z najbardziej kulturalnych i dobrze urządzonych wsi na zachodnich ziemiach Polski.

Obecnie mieszkają w Nowej Naprawie 134 rodziny chłopskie. Wieś otrzymała prąd elektryczny z pobliskiego miasteczka Prądnik. Zbudowano we wsi szkołę i klub. Chłopi mieszkają w czystych, ładnych domkach. Prawie wszyscy mają sady.

Już dzisiaj Nowa Naprawa może być przykładem dobrobytu polskich chłopów. Każda rodzina ma konia, jedną-dwie krowy, trzy-cztery świnię itd.

Nowonaprawskich chłopów odwiedzają często ich rodacy z Krakowskiego. Opowiadają oni, że i w Starej Naprawie ludzie żyją teraz inaczej. Ziemię pozostawie-

na przez tych, którzy się przesiedlili na Zachód, podzielono pomiędzy chłopów, pozostałych na miejscu. Maja oni obecnie ziemi 2 razy więcej niż poprzednio. Rząd dostarcza chłopom nawozów sztucznych w ilości wystarczającej. W rezultacie urodzajność staronaprawskich pól powiększyła się prawie dwukrotnie. We wsi jest zbudowana nowa szkoła z 7 lat trwającą nauką. Dzieci chłopów mają obecnie na oścież otwarte drzwi do wyższych zakładów naukowych w całej Polsce.

Książkę Jalu Kureka „Grypa panuje w Naprawie“ chłopcy przechowują w domu jako dokument ich ciężkiej przeszłości. Obok tej książki każdy naprawski chłop przechowuje starannie również książkę „Nowa Naprawa“, w której syn chłopca

Stosunkowo słaba lewa część partii labourzystów jest zgrupowana dookoła posła Zilliakusa. Prowadzi ona walkę nie tylko przeciwko najniebezpieczniejszemu wrogowi, lecz i przeciwko oportunistom w własnych szeregach.

W ten sposób—pisze na zakończenie premier J. Cyrankiewicz—powstały coraz bardziej pogłębiające się rozbieżności pomiędzy lewymi i prawicowymi socjalistami. W ostatnich miesiącach rozbieżności te przekształciły się w przepaść. Stało się to po tym, jak prawicowi socjaliści przeszli jawnie do obozu sojuszników amerykańskiego imperializmu.

Co to jest „reformizm“?

W ostatniej swojej mowie, drukowanej w poprzednim numerze „Ojczyzny“, premier J. Cyrankiewicz zakomunikował, że PPS oczyściła się od „reformistów“. Ponieważ wyraz ten jest większości naszych czytelników nie znany, wyjaśniamy, że reformizmem nazywa się oportunistyczny kierunek w międzynarodowym ruchu robotniczym, który ma na celu urezeczywistnienie przemian społecznych przez reformy, przeprowadzane na podstawie współpracy z burżuazją, przez reformy, które nie naruszają podstaw ustroju kapitalistycznego i wykluczają socjalistyczną rewolucję i dyktaturę proletariatu. Oportunizmem zaś w ruchu robotniczym, nazywamy współpracę z burżuazją, zdradę interesów klasowych.

ze Starej Naprawy, Jan Kózka, biorąc za przykład swoich ziomeków, opisuje jak w rezultacie przemian społecznych zmieniło się oblicze polskiej wsi.

Przejechaliśmy od Bałtyku do stóp Sudetów po ziemiach zachodnich Polski. Wszędzie tam gdzieśmy byli—w miastach i miasteczkach, po wsiach, we fabrykach i warsztatach wre praca twórcza. Naród, który przetrwał wieloletni ucisk obszarników i magnatów przemysłowych, który zniósł cierpienia i okropności niemieckiej okupacji, z zapalem pracuje nad odbudową swojej ojczyzny. Z ruin i zgliszcz powstaje pod kierownictwem demokratycznego rządu nowe polskie państwo—państwo pracujących, państwo dla pracujących.

KONIEC.

Wszechświatowy Tydzień Młodzieży

Począwszy od dn. 21 marca 1945 r. Wszechświatowa Federacja Demokratycznej Młodzieży urządza stale, w tym samym czasie, we wszystkich krajach, Wszechświatowy Tydzień Młodzieży, który jest demonstracją przyjaźni pomiędzy młodzieżą wszelkich narodowości.

W bieżącym roku, zgodnie z uchwałą komitetu wykonawczego Wszechświatowej Federacji Demokratycznej Młodzieży, Wszechświatowy Tydzień Młodzieży odbywał się pod hasłem walki o pokój i demokrację, o niepodległość narodów, o zdobycie lepszych warunków życia dla młodego pokolenia, przeciwko podżegaczom nowej wojny, przeciwko wrogom jedności postępowej młodzieży wszystkich narodów.

W Polsce, w czasie Wszechświatowego Tygodnia Młodzieży, odbyły się we wszystkich wojewódzkich miastach liczne zebrania, wiece i manifestacje. W Poznaniu, na uroczystym posiedzeniu organizacji młodzieżowych byli obecni: wnuk Karola Marksa Edgar Longe, delegat młodzieży czechosłowackiej, rektorowie wyższych zakładów naukowych i liczni przedstawiciele społeczeństwa.

W uchwale powziętej na tym posiedzeniu stwierdza się, że zadaniem polskiej młodzieży jest, jak głosi uchwała, »prowadzona łącznie z młodzieżą zjednoczoną w 50-milionową armię Wszechświatowej Federacji Demokratycznej Młodzieży, walka o pokój, niepodległość i demokrację. Nasza odpowiedź imperialistom—to jedność w pracy, w odbudowie i w walce«.

Uchwała opiewa, że nadszedł czas praktycznego przygotowania się do przejścia od jedności działania do całkowitej, organicznej jedności młodego pokolenia demokratycznej Polski.

Wielkie uroczystości młodzieżowe odbyły się w Łodzi, Krakowie, Katowicach i innych miastach,

CZY POJEDZIEMY DO POLSKI?

Tym co nie wierzyli, lub przestali wierzyć, że pojedziemy do Polski, chcemy zwrócić uwagę na drukowany przez nas wyjątek z listu pisanego w styczniu br. ze Szczecina przez Charbińczyka B. Jacowicza do swoich rodziców w Charbinie, w którym pisze on, że »do Polski przybywa moc repatriantów«.

Jest więc faktem, że repatriacja do Polski jeszcze trwa.

Tym zaś, którzy na poparcie swojej niewiary w nasz wyjazd przytaczają argument, że Polsce »nie opłaci się« nas darmo wieść z tak odległego kraju, jak Mandżuria, możemy zakomunikować, na podstawie pewnej, najnowszej korespondencji z Jugosławii, że tam na wiosnę tego roku, korespondent był świadkiem przybycia do portu jugosłowiańskiego Rjeka (dawniej po włosku Fiume), statku z repatriantami jugosłowiańskimi z Australii.

Kto chce zrozumieć dla czego Jugosławii »opłaci się« przywozić repatriantów z Australii, jeszcze bardziej odległej niż Mandżuria od Polski, ten powinien uświadomić sobie następujące fakty:

Jugosławia, tak samo jak i Polska, poniosła od najazdu faszystowsko-hitlerowskiego ogromne straty ludnościowe.

Jugosławia, tak samo jak i Polska, wyteża wszystkie siły aby odbudować swoją gospodarkę narodową,—aby zapewnić dobrobyt swemu ludowi.

Jugosławia, tak samo jak i Polska przestała być po wojnie państwem kapitalistycznym i posiada ustrój podobny do ustroju Polski, tj. ustrój demokracji ludowej.

Pojęcie »opłacalności« w państwach demokracji ludowej jest inne niż było w państwach kapitalistycznych. W ustroju kapitalistycznym »nie opłaci się« to, co nie daje zysku kapitalistom, a w ustroju demokracji ludowej »opłaci się« państwu to robić, co daje korzyść gospodarce narodowej tj. całemu ludowi.

Jeżeli Jugosławii opłaciło się przywieźć repatriantów

z Australii, to Polsce niewątpliwie jeszcze bardziej opłaci się przywieźć nas z Mandżurii.

Ten, kto uświadomi sobie, że Polska jest teraz inną niż była przed wojną, że jest państwem demokracji ludowej, ten nie będzie wątpił, że do Polski wrócimy. Jest to jedynie kwestią czasu.

Sprawy miejscowe

RZĄD MUNICYPALNY WZYWA CUDZOZIEMCÓW DO WSPÓŁPRACY

Przedstawiciele wszystkich kolonii cudzoziemskich zostali zaproszeni przez kierownika rządu municypalnego na zebranie, które odbyło się 24 b. m. Do zebranych przedstawicieli, z górną 20 kolonii cudzoziemskich, przemówił mer miasta, pan Dzu-Czi Wen, który zaznaczył, że to pierwsze zetknięcie się demokratycznego rządu z przedstawicielami kolonii zagranicznych ma na celu nawiązanie kontaktu i utrwalenie wzajemnych przyjaznych stosunków.

Demokratyczny rząd, gwarantując wszystkim cudzoziemcom bezpieczeństwo osobiste i ochronę ich majątków, wzywa ich do wzięcia czynnego udziału w gospodarczym życiu kraju, przez uruchomienie przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, przez udział sił technicznych w pracy nad odbudową.

Szczególnie pożądaną byłaby współpraca inżynierów i techników. Wszelka inicjatywa cudzoziemców zmierzająca do uprzemysłowienia kraju będzie poparta przez demokratyczny rząd.

Pewna rezerwa okazywana w tej dziedzinie przez niektórych cudzoziemców, wynika z ich nadziei na powrót półkolonialnych stosunków, panujących w okresie poprzedzającym okupację japońską. Nadzieje te są złudne, gdyż demokratyczny rząd, opierając się na woli całego ludu chińskiego stoi niewzruszenie na straży jego interesów i dawne, półkolonialne stosunki nigdy nie odżyją.

Otoczając cudzoziemców opieką na równi z ludno-

cią chińską i opierając swój stosunek do nich na tych samych prawach, jakie obowiązują ludność chińską, demokratyczny rząd wymaga aby cudzoziemcy stosowali się do tych praw.

Wszelka zaś działalność na szkodę demokratycznego rządu będzie karana.

Demokratyczny rząd gotów jest udzielać cudzoziemcom pomocy w dziedzinie szerzenia oświaty i zapewnienia im całkowitą tolerancję religijną.

Jednocześnie demokratyczny rząd ostrzega osoby duchowne przed wszelkimi konfliktami z czynnikami działającymi na szkodę demokratycznego rządu.

Na zakończenie swego przemówienia mer miasta prosił obecnych o wypowiedzenie się w poruszonych przez niego sprawach i o wyłączenie wszelkich życzeń, jakie mają cudzoziemcy.

Mer miasta prosił również o wypowiedzenie spostrzeżeń co do dotychczasowej działalności Cudzoziemskiego Wydziału Departamentu Społecznego.

Następnie zabrali głos przedstawiciele kolonii: radzieckiej, polskiej, jugosłowiańskiej, czechosłowackiej, francuskiej, tatarskiej, greckiej, koreańskiej i japońskiej, którzy dziękowali merowi miasta za dane im możliwości bezpośredniego kontaktu z przedstawicielstwem demokratycznego rządu i wypowiadali konkretne życzenia, które zostały przez mera miasta przyjęte do wiadomości.

Przedstawiciel kolonii polskiej, prezes Tymczasowego Polskiego Komitetu na Mandżurii p. Br. Stefanowicz w przemówieniu swoim zaznaczył, że zapał z jakim demokratyczny rząd chiński pragnie odbudować swój kraj i uprzemysłować go jest nam Polakom dobrze zrozumiałą, gdyż taki sam zapał do twórczej pracy nad odbudową i dla dobra swego ludu, panuje i w Polsce. P. Stefanowicz podkreślił, że chociaż głównym dążeniem przeważającej większości kolonii polskiej jest wyjazd do Polski, aby wziąć udział w jej odbudowie, to jednak jak długo Polacy są jeszcze tutaj, pracują i be-

da pracowali dla dobra tego kraju. Dotyczy to szczególnie, tak potrzebnych i cennych sił technicznych, których kolonia polska posiada stosunkowo dosyć dużo.

Na zakończenie mer miasta oświadczył, że po obecnym pierwszym widzeniu się z przedstawicielami kolonii cudzoziemskich, ma on nadzieję spotkania się z nimi w dniu 28 b. m. jako w dniu 50-lecia istnienia miasta Charbina.

LISTY Z POLSKI

Osoby, które za pośrednictwem Tymczasowego Komitetu otrzymały ostatnio listy z Polski, podają za naszym pośrednictwem do ogólnej wiadomości następujące wyjątki z otrzymanych listów:

P. Tadeusz Szukiewicz pisze: »W Polsce jest wielki ruch w kierunku osiadania na ziemiach odzyskanych, które mamy po Niemczech nad Odrą i Nysą. W ciągu 2 lat przesiedliło się tam 5 milionów Polaków z różnych województw wschodnich, oraz repatriantów z Francji, Danii, Jugosławii, ZSSR, Włoch, z obozów jeńców wojennych, a interesują się przyjazdem na te ziemie Polacy z Brazylii, Kanady, Afryki Wschodniej, Indii. Przejazd z Francji czy Jugosławii był łatwiejszy, przejazd z Mandżurii i Chin jest o wiele trudniejszy do zorganizowania. Ale zacząć działać w tym kierunku trzeba, bo ludzie dosyć się na tamym terenie nabiedowali. Ci wszyscy, którzy tutaj w Polsce przeszli okupację, a potem powstanie w Warszawie, jak ja i p. Hajwos z rodziną, ci dobrze wiedzą, co to bieda. P. Hajwosa ta tułaczka w czasie wypędzenia z Warszawy przez hitlerowców zabiła, umarł w 1945 r. w Krakowie po ciężkiej chorobie. Wdowa siedzi u córki Jadwigi Pajdo w Sterdyni, gdzie mąż córki prowadzi aptekę.

W innym liście charbinka p. Walentyna Kulita, obecnie Zadworna, zamieszkała w Warszawie, Saska Kępa, ul. Genewska 36 m. 11, prosi o adresy swoich kolegów gimnazjalnych: p. Marii Ambroziewicz i Wandy Ankstakalnis.

EMERYCI PROSZĄ O POMOC

Jak dowiadujemy się grupa Polaków—emerytów kolei Wschodnio-Chińskiej wystosowała do Tymczasowego Komitetu pismo, w którym prosi o przedstawienie odpowiednim władzom nadzwyczaj ciężkiej materialnej sytuacji emerytów i wszczęcie starań o przywrócenie im wypłaty poborów emerytalnych.

»Od października 1945 roku—piszą emeryci—jesteśmy pozbawieni emerytur, które są wypłacane jedynie inwalidom pracy i to w zdewaluowanych do tego stopnia pieniądzech, że dzisiejsza cena biletu tramwajowego niejednokrotnie przewyższa miesięczną emeryturę, która poprzednio dawała możliwość prowadzenia dostatniego życia.

Pismo to, podpisane przez 35 emerytów, kończy się stwierdzeniem smutnego faktu, że »w obecnym, jubileu-

szowym roku 50-lecia istnienia Kolei Wschodnio-Chińskiej, przy której budowie i rozwoju straciliśmy zdrowie i zdolność do pracy, wielu z nas jest całkowicie pozbawionych wszelkich środków do życia.

PROTEST PRZECIWKO FASZYSTOWSKIEMU TERROROWI W GRECJI

Polska, która przeżyła okupację hitlerowską, nie pozostała obojętną wobec nadeszłych wieści o masowym rozstrzeliwaniu greckich patriotów przez faszystowski rząd grecki. W całej Polsce odbywają się wiece protestujące przeciwko tym okrucieństwom. Kolonia polska w Charbinie, będąc nierozdzielną częścią swojej ojczyzny, przyłącza swój głos do protestów całej postępowej ludzkości. Tymczasowy Komitet wezwał wszystkich Polaków w Charbinie do wzięcia udziału w wiecu, zorganizowanym dn. 27 bm. przez obywateli radzieckich.

TYMCZASOWY POLSKI KOMITET NA MANDŻURIE

KOMUNIKAT Nr 18

z dnia 19 maja 1948 roku.

Dotyczy osób ubiegających się o uzyskanie obywatelstwa polskiego

W Charbinie zamieszkuje 233 osoby pozostające w ewidencji Tymczasowego Komitetu, jako ubiegające się o uzyskanie obywatelstwa polskiego. Z tej liczby, 85 osób dotychczas nie zastosowało się do Komunikatu Nr 17 z dnia 16 kwietnia b. r. którym Tymczasowy Komitet wezwał wspomnianą kategorię osób do zgłoszenia się w kancelarii Komitetu najdalej 30 kwietnia b. r. celem przedłożenia swoich chińskich kart pobytu oraz krótkich biografii, napisanych w języku rosyjskim. Biografie te mają być na żądanie władz miejscowych im przedłożone, w związku ze staraniami Tymczasowego Komitetu, aby powyższej kategorii osób odpowiednio zmieniono ich chińskie karty pobytu.

Ponieważ sprawa ta ma bardzo ważne znaczenie dla wszystkich, którzy złożyli podania o uzyskanie obywatelstwa polskiego, przeto Tymczasowy Komitet jeszcze raz wzywa wszystkich, którzy dotychczas tego nie uczynili, aby bezzwłocznie stawili się w kancelarii Komitetu, mając przy sobie karty pobytu i żądane biografie.

Dotyczy posiadających nieprawidłowo wystawione karty pobytu

Tymczasowy Komitet jeszcze raz wzywa tych obywateli polskich, którzy dotychczas nie zastosowali się do wezwania zawartego w Komunikacie Nr 17 z dnia 16 kwietnia b. r., i nie zgłosili się w kancelarii Komitetu, aby uczynili to bezzwłocznie.

Zgłosić się powinni ci obywatele polscy, którzy w swoich chińskich kartach pobytu nie mają napisane, że są polskimi obywatelami.

Prezes Komitetu (—) B. Stefanowicz. Członkowie Komitetu: (—) Ch. Bersztein, (—) A. Czyżewski, (—) J. Łopato.

NASTĘPNY NUMER UKAŻE SIĘ 12 CZERWCA